

O nagonce antysektowej

Autor tekstu: **Marek Wysocki (ISCON)**

Drogi

panie

Agnosiewicz

Po raz pierwszy miałem właśnie przyjemność zapoznania się z Pańskim podejściem do kwestii sekt i ogólnie biorąc, z Pańskim sposobem rozumowania prezentowanym w 'polemice' pt. „Potyczki zwolenników i przeciwników sekt”. Muszę przyznać, że byłem mile zaskoczony Pańskim dojrzałym, bezstronnym, beznamiętnym i w biblijnym sensie sprawiedliwym podejściem do problemu. Jako sympatyka jednej z nowych organizacji religijnych na tym obszarze geograficznym, lecz religii bardzo wiekowej i autentycznej, o rozstrój żołądka przyprowadzają mnie praktyki wszelkiej maści fundacji, ośrodków informacji o sektach itp, które to nie potrafią, lub raczej po prawdzie nie chcą rozróżnić organizacji religijnej od pseudoreligijnej, grupy destrukcyjnej od przynoszącej korzyści większości swoich członków (niezadowoleni i niedostosowani zawsze i w każdej organizacji się znajdują, ale ci po prostu powinni odejść nie pozostawiając po sobie smrodu za poduszczeniem wiadomych grup antysektowych). Jedynym kryterium, jakie czasem uznają, to być może liczebność wyznawców, najwyraźniej nie odróżniając populizmu od popularności. Od 15 lat, tj od kiedy miałem 18 lat zacząłem poznawać i potem sympatyzować z Ruchem Hare Krysna i znając tę organizację, ludzi, nauki religijne i filozofię od podszewki wiem, jak niesprawiedliwe (delikatnie mówiąc) są działania szanownych dominikanów i innych im podobnych fanatyków, ludzi pozbawionych mądrości i obiektywizmu w kwestii odróżniania i uznania potrzeby odróżniania autentycznych sekt (w tym nowym, wypaczonym znaczeniu) od nieszkodliwych organizacji, powodowanych prawdziwą potrzebą zbliżenia się do Boga, zwłaszcza jeśli niektóre z nich prezentują starożytną, wspaniałą filozofię i zdrowy, godny polecenia styl życia. Nie od rzeczy będzie w tym momencie nadmienić, że studiowałem Filologię Orientalną na kierunku indologii UW (które to studia podjąłem zresztą za namową moich ówczesnych tzw. autorytetów świątynnych i współwyznawców) Uważam więc, że jestem osobą dość kompetentną i niezaślepioną neoficką gorliwością, która zresztą była głównym powodem tych rzadkich zachowań młodych wyznawców Śri Krysny, na które powołują się i odpowiednio preparują katolicy 'zeleoci' z grup antysektowych. Z całą świadomością o istnieniu w historii tej młodej organizacji prezentującej religię bhakti pewnych pojedynczych osób, które wypaczając nauki społeczne i religijne ISKCON-u dopuściły się czynów niegodnych wyznawcy Krysny, czuję się zobligowany moim poczuciem sprawiedliwości i współczucia wobec osób krzywdzonych (kimkolwiek by były, o jakimkolwiek wyznaniu) do wyrażenia mojej głęboko przemyślanej i ugruntowanej wieloletnim doświadczeniem opinii, że główny nurt tej religii, jej nauki i praktyki są zdrowe, a forsowne próby przedstawiania Ruchu Hare Krysna jako destruktywnej sekty i wrzucanie go do wygodnego Kościołowi worka z grupami naprawdę destruktywnymi jest (być może przemyślanym) działaniem powodowanym niskiej natury pobudkami osób głupio, fałszywie lub fanatycznie religijnych, dla których nie ma znaczenia, czym jest naprawdę dana grupa i nie zadają sobie w związku z tym trudu poznania jej nauk, filozofii i codziennych praktyk. Wybiórczo wychwytyją tylko pewne rzeczy, które potem interpretują na swój, wygodny i niby udowadniający ich twierdzenia sposób. Dzieje się tak z jednej podstawowej przyczyny — w Kościele Kat. wciąż żywe jest przekonanie o własnej religii jako jedynej prawdziwej, w związku z czym nie ma potrzeby poznawania innych religii (a zwłaszcza tych mniej licznych), aby stwierdzić coś, co już a priori zostało stwierdzone. Nie twierdzę, że grupy destrukcyjne, działające pod płaszczykiem religii nie istnieją i w tych przypadkach wszelka pomoc jest uzasadniona, choć wątpliwości można mieć co do pobudek, jakimi się kierują grupy antysektowe nawet w takich przypadkach. Pseudoreligijne grupy destrukcyjne, krzywdzące swoich wyznawców i popełniające przestępstwa powinny być odpowiednio potraktowane przez MSiSW. Dotyczy to również Kościoła Kat., który przecież w statystykach przestępstw i wypaczeń społecznych przoduje.

Strasznie się rozpisalem, a właściwie usiadłem do napisania tego listu tylko po to, aby wyrazić przyjemność, z jaką obserwowałem tok Pańskiego sposobu myślenia w polemice z p. Rugałą oraz Pańskie podejście do kwestii różnorodności w sferze religii, a także aby wyrazić nadzieję, że zajmie się Pan zbadaniem i stwierdzeniem, które nowe religie lub stare religie w nowej organizacji są destruktywne, a których bać się nie trzeba (powinno to uczynić odpowiednie

ministerstwo, ale widocznie nie mają na to pieniędzy...) Uważam bowiem, że posiada Pan rzadką cechę poczucia sprawiedliwości i umiejętność odróżnienia oszołomów od ludzi autentycznych. Pańska bezstronność także nie jest bez znaczenia.

Piszę ten list jako osoba zupełnie prywatna i samodzielnie myśląca. Jeśli uzna Pan, że chciałby ze mną korespondować, będzie to mile widziane. Daleki jestem od wciskania Panu kitu o religii, z którą sympatyzuję. Służyć mogę jedynie relacją z własnych doświadczeń i wnioskami, do jakich doszedłem na tej podstawie. Pozostaję z szacunkiem

Zobacz także te strony:

[Bojownicy antysektowi](#)

(Publikacja: 24-08-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1839) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1839>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl